

KS. JÓZEF KIEDOS

ZAKONNE NIŻSZE SEMINARIA DUCHOWNE NA TERENIE DIECEZJI KATOWICKIEJ W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH

Pierwsze zakonne niższe seminarium duchowne na terenie diecezji śląskiej założyli już w 1922 r. ojcowie oblaci w Lublińcu. Właściwy rozwój seminariów nastąpił dopiero w latach trzydziestych. W tym czasie młode stosunkowo zgromadzenia zakonne, jak: werbiści, salezjanie czy salwatorianie, szukały odpowiednich terenów na zakładanie swych nowych domów zakonnych, obok których często otwierano szkoły czy niższe seminaria duchowne głównie w celu budzenia lub kształtowania nowych powołań zakonnych.

Terenem najbardziej odpowiednim nie tylko pod względem religijnym, ale i materialnym okazał się Górny Śląsk, a zwłaszcza okręg rybnicki. Ślązacy znani byli w Polsce ze swej głębokiej religijności i przywiązania do Kościoła. Bogate zaś pokłady surowców mineralnych, a w związku z tym perspektywy dalszego rozwoju przemysłu zapewniały zgromadzeniom również odpowiednie warunki materialne.

Do rozwoju życia i szkolnictwa zakonnego na terenie diecezji katowickiej przyczyniła się także otwarta i życzliwa postawa ówczesnego ordynariusza Stanisława Adamskiego, który chętnie wyrażał zgodę na zakładanie domów zakonnych. Zależało mu bowiem, by jak najwięcej w jego diecezji było szkół katolickich, których prowadzenia chętnie się podejmowały zgromadzenia zakonne.

Dzięki tym sprzyjającym warunkom do roku 1934 na terenie diecezji katowickiej powstało aż 5 niższych seminariów duchownych zakonnych, których zasadniczym celem było przygotowanie młodzieży na studia teologiczne.

I. KALENDARIUM ROZWOJU NIŻSZYCH SEMINARIÓW DUCHOWNYCH

A. Oblaci

Pierwszym Polakiem pochodzącym ze Śląska, który wstąpił do junioratu oblackiego w 1886 r. w Valkenburgu i złożył wieczyste śluby, był Jan Wilhelm Kulawy. Za nim ze Śląska, Wielkopolski i Pomorza zgłaszało się do zgromadzenia coraz więcej kandydatów, wśród których był również brat Jana Kulawego — Paweł.

Pod koniec 1919 r., kiedy na Śląsku zaczęły się spory i walki o przynależność Górnego Śląska do Polski, trzej ojcowie pochodzący ze Śląska: Jan Pawołek, Franciszek Kosian oraz Jan Wilhelm Kulawy, wrócili na Śląsk, by pracować dla sprawy polskiej. Osiedlili się tymczasowo w największym sanktuarium maryjnym na Górnym Śląsku w Piekarach Śląskich. Tutaj głosili kazania pątnicze, słuchali spowiedzi i pomagali poprzez misje

i rekolekcje okolicznym proboszczom. W czasie plebiscytu na Śląsku prowadzili akcję patriotyczno-religijną na rzecz Polski. Równocześnie zaczęli szukać odpowiedniego budynku na otwarcie własnego junioratu, by w ten sposób zapewnić sobie nowe powołania oblackie. Na Śląsku było to na razie niemożliwe, gdyż dopiero w 1922 r. jego wschodnia część została przyznana Polsce. Po długich poszukiwaniach i staraniach u władz polskich ojcowie zdecydowali się wynająć dawny alumnat niemiecki w Krotoszynie. Oficjalnie otwarcie roku szkolnego w pierwszym polskim oblackim niższym seminarium nastąpiło 15 września 1920 r. Już po pierwszym roku szkolnym budynek okazał się za mały dla licznie zgłaszającej się do zakładu oblackiego młodzieży. Nie widząc możliwości jego rozbudowy, postanowiono szukać nowego, większego budynku. Sprawą tą osobiście zajął się o. Teofil Nandzik, który w tym czasie przebywał na Górnym Śląsku. Natrafił on w Lublińcu na budynek wraz z zabudowaniami i placem po Franciszku Grot-Grottowskim, potomku ziemczalej szlachty śląskiej. Bezdzietny sędzia przekazał 3/4 swojej posiadłości na otwarcie i utrzymanie zakładu wychowawczego dla opuszczonej młodzieży śląskiej w wieku od 9 do 16 lat. W 1843 r. rozpoczęto budowę dwupiętrowego gmachu, a w październiku dom został uroczystie otwarty i oddany do użytku¹. Po pierwszej wojnie światowej i w czasie powstań śląskich opustoszały dom służył najrozmaitszym celom, m. in. jako kasyno dla wojsk alianckich, urząd skarbowy, przygodnym lokatorem i gościom. Skutkiem tego znikwały bogate pomoce naukowe, meble oraz sprzęty. Wszystko co wartościowe zostało z domu wywiezione. Dom jednak ze względu na swój dawny charakter (Zakład Wychowawczy im. Grottowskiego) nadawał się doskonale dla celów szkolnych i wychowawczych.

Po przezwyciężeniu ogromnych trudności polityczno-administracyjnych udało się o. T. Nandzikowi zakupić dom za 350 000 marek niemieckich, na co w grudniu 1921 r. Rada Generalna Zgromadzenia w Rzymie wyraziła zgodę i zatwierdziła plan założenia nowego junioratu. Nadto do zakładu należał dobrze utrzymany park, duży ogród i spory obszar ziemi uprawnej, co stanowiło w sumie 57 mórg pola.

Pierwsza grupa młodzieży z Krotoszyna przybyła do nowo utworzonego małego seminarium lublinieckiego w marcu 1922 r., reszta przyjechała kilka miesięcy później. W tym samym roku we wrześniu 115. wychowanków rozpoczęło nowy rok szkolny. Odtąd Lubliniec był jedynym zakładem wychowawczym ojców oblatów dla młodzieży szkolnej licealnej. W roku szkolnym 1923 pierwszym superiorem domu i zarazem przełożonym seminarium został o. Jan Kulawy. Zakład posiadał wtedy pięć klas z 121 wychowankami. Grono nauczycielskie składało się z ojców i braci zakonnych.

Z upływem lat budynek w Lublińcu okazał się także niewystarczający dla coraz liczniej zgłaszającej się młodzieży. Dlatego w 1924 r. postanowiono umieścić młodzież najniższej klasy w Krobi. Równocześnie noszono się z zamiarem rozbudowy budynku. Plan ten zrealizowano w latach 1927—1930, dobudowując do istniejącego już budynku dwa skrzydła i dużą kaplicę. Uwieńczeniem dzieła rozbudowy było uroczyste poświęcenie kaplicy oraz nowych skrzydeł budynku w dniu 29 września 1930 r. przez bpa Stanisława Galla². Zaraz też zlikwidowano najniższą klasę w Krobi, przenosząc ją z powrotem do Lublińca. Po rozbudowie gmachu, Małe Seminarium Duchowne OO. Oblatów — tak brzmiała oficjalna nazwa zakładu — stało się największym domem oblackim w Polsce, a lata 1930—1932 były okresem jego najlepszego rozwoju. Stan uczniów dochodził wtedy do 287, co stanowiło rekordową liczbę, której do tej pory nie osiągnęło żadne małe seminarium w historii kongregacji oblatów. W okresie działalności seminarium w Krotoszynie, Lublińcu i Krobi w latach 1920—1939 zostało przyjętych 1240 chłopców, z tego 900 odeszło, 340 wstąpiło do nowicjatu³.

Stosunkowo szybki rozwój zawdzięczało seminarium lublinieckie w dużej mierze pierwszym superiorem i zarazem przełożonym zakładu, których w okresie międzywojennym było czterech. Pierwszym z nich był o. Jan Kulawy. W 1925 r. o. Jan Kulawy

¹ J. Pielorz, *Oblaci polscy*, Rzym 1970, 38—848; Oblat Niepokalanej, R. 5, 1930, nr 12, 448.

² Zob. Archiwum Ojców Oblatów w Lublińcu (dalej skrót: AOOb.L.). Protokół wizytacji kantonicznej Domu i Junioratu św. St. Kostki w Lublińcu przez o. Fr. Kowalskiego w dniach od 12 do 18 stycznia 1924 r.: Oblat Niepokalanej, R. 5, 1930, nr 12, 448.

³ F. Wojtyła, *Dzieje polskich oblatów 1920—1970*, Lublin 1971, 94 nn [maszynopis].

został przeznaczony do pracy misyjnej. Jego następcą został o. Teofil Nandzik, a trzecim z kolei o. Józef Cebula, który objął kierownictwo domu dnia 5 sierpnia 1931 r. Po nim funkcję superiora i przełożonego zakładu przejął w 1937 r. o. Karol Brzezina, były wychowanek zakładu lublinieckiego. Dalszy rozwój zakładu przerwała druga wojna światowa.

B. Franciszkanie

Z rozwojem przemysłu na Górnym Śląsku wiązało się powstawanie nowych miast, co z kolei rodziło również nowe potrzeby duszpasterskie. Wychodząc im naprzeciw, kardynał G. Kopp, biskup wrocławski, postanowił na terenie Górnego Śląska w Panewnikach założyć placówkę franciszkańską. Decyzję swą podał do wiadomości na zebraniu duchowieństwa z terenów Górnego Śląska, 7 września 1902 r., a w grudniu tegoż roku do Panewnik przybyli już pierwsi franciszkanie.

W latach dwudziestych nastąpił znaczny rozwój nowo założonej placówki franciszkańskiej. Coraz bardziej wzrastało także zapotrzebowanie na pomoc ojców franciszkanów zapraszanych bardzo często do głoszenia misji, rekolekcji w okolicznych parafiach górnośląskich.

Ze wzrostem zajęć duszpasterskich łączył się także problem nowych powołań zakonnych, których liczba ciągle była niewystarczająca. Władze zakonne, by zaradzić tym brakom, postanowiły w grudniu 1921 r. otworzyć w Panewnikach kolegium dla chłopców pragnących poświęcić się służbie kapłańskiej. Zorganizowanie kolegium powierzono o. Ludwikowi Kasperczykowi, który został równocześnie jego pierwszym rektorem. Wychowankowie, których liczba w pierwszych latach nie przekraczała 50, przebywali przez cały rok w jednym budynku wraz z ojcami i braćmi. W ten sposób mieli okazję zapoznać się z życiem zakonnym i równocześnie zdobywać odpowiadającą duchowi franciszkańskiemu formację wewnętrzną. Naukę zaś kontynuowali z braku sił nauczycielskich zakonnych w gimnazjach państwowych w Katowicach i Mikołowie.

Swą drugą placówkę na terenie diecezji katowickiej utworzyli franciszkanie w Rybniku. W 1921 r. zakupili grunty pod budowę klasztoru, 17 sierpnia 1924 r., po adaptacji stodoły na cele sakralne, otwarli placówkę duszpasterską dla miejscowej ludności. Przy rybnickim klasztorze utworzono również w 1922 r. kolegium dla młodzieży na wzór panewnickiego z tym, że dwie najniższe klasy były prowadzone w klasztorze, starsza zaś młodzież uczęszczała do miejscowego gimnazjum męskiego. Podobne kolegia tworzyli franciszkanie przy swych nowo zakładanych placówkach.

Ze względów praktycznych postanowiono dla młodzieży wszystkich już istniejących kolegiów utworzyć jedno małe seminarium. Uroczyste jego otwarcie nastąpiło 8 września 1931 r. w odbudowanym klasztorze kobylińskim. Nadal jednak pozostawiono kolegium w Rybniku. W roku szkolnym 1935/36 franciszkanie prowadzili dalej w klasztorze dwie pierwsze klasy gimnazjalne, których dyrektorem był wówczas ojciec Bogumił Palla, a nauczycielami ojcowie Rafał Bakierz i Antoni Kokot. Obie klasy liczyły wtedy 39 uczniów. Franciszkanie prowadzili kolegium aż do wybuchu drugiej wojny światowej⁴.

C. Werbiści

Zgromadzenie Słowa Bożego (werbiści) zostało założone w 1875 r. w miejscowości Steyl w Holandii przez ojca Arnolda Janssena, którego zasadniczym celem była praca misyjna. Wkrótce Holandia okazała się za ciasna, gdyż zgromadzenie rosło w szybkim tempie, rozszerzając swoją działalność w wielu krajach Europy i poza nią.

Trzecim domem misyjnym werbistów — po domu macierzystym w Holandii i św. Gabriela w Austrii — był Dom Misyjny św. Katarzyny w Nysie, powstały w 1892 r. W domu

⁴ Zob. Ch. Kurek, *Zakony diecezji katowickiej*, Nasza Przyszłość, t. 44, 1975, 188—194; *Nowe kolegia od powstania do dziś*, Wiadomości Prowincji Wniebowzięcia NMP OO. Franciszkanów w Polsce, Panewniki 1931, nr 1, 22—24; J. Prażmowski, *Szkolnictwo w Województwie Śląskim*, Katowice 1936, 213; *Roczniki Diecezji Śląskiej*, 1935, 126.

tym znalazło się wielu Polaków, zwłaszcza ze Śląska, Poznańskiego, Pomorza i Warmii, którzy po ukończeniu studiów i otrzymaniu święceń kapłańskich postanowili pracować wśród ludności polskiej przebywającej na emigracji. Część z nich — po odzyskaniu niepodległości Polski — zaczęła kontynuować studia na Uniwersytecie Poznańskim, by przygotować się do pracy nauczycielskiej w niższych seminariach, jakie zamierzano otworzyć. Inna grupa, przekonana, że na skutek plebiscytu Bytom i jego okolice przypadną Polsce, udała się tam, aby otworzyć pierwszy polski dom misyjny. W styczniu 1920 r. do Bytomia przybyli ojcowie: Roch Szajca, Jan Gabriel i Emil Drobny. Gdy nadzieje ich nie spełniły się, zaczęto szukać na przyznanym Polsce terenie Górnego Śląska miejsca na założenie domu misyjnego. Zależało bowiem zgromadzeniu, aby choć jeden dom powstał na tych terenach, gdyż — jak sami stwierdzali — „nasze zgromadzenie jest znane, praca wśród ludu łatwa i opłaca się. Także po podziale [Śląska po plebiscycie] będzie jeszcze dosyć powołań”⁵. W 1921 r. zdołano nabyć w Rybniku dom od powiatowego lekarza Boretiusa, który po plebiscycie przeniósł się do Niemiec. Zakupiony budynek miał być głównie siedzibą redakcji polskich czasopism misyjnych z Bytomia i centrum ich kolportażu.

Równocześnie z zakupem domu rybnickiego prowadzono pertraktacje w sprawie nabycia pałacyku w Miasteczku Śląskim, który miał być przeznaczony na małe seminarium duchowne⁶. Kiedy jednak umowa ta nie doszła do skutku, zdecydowano się na jego utworzenie w Rybniku. W tej sprawie zwrócił się 28 października 1922 r. ojciec Tomasz Puchała, pierwszy przełożony werbistów polskich, do kurii biskupiej we Wrocławiu. Kardynał A. Bertram, po zasięgnięciu opinii delegata biskupiego ks. J. Kapicy, ks. dziekana J. Lossy oraz ks. J. Matejczyka, administratora parafii rybnickiej, 7 listopada 1922 r. udzielił zezwolenia na założenie seminarium⁷. W dniu 15 lutego 1923 r. przyjęto pierwszych 18. uczniów. Na nauczycieli władze zakonne wyznaczyły ojców: Jana Grycmana, który pełnił funkcję prefekta, oraz Emila Drobno i Teodora Sasa⁸.

Niewielki budynek rybnicki nie nadawał się jednak na gmach seminaryjny, dlatego władze zakonne postanowiły znaleźć bardziej odpowiednie ku temu miejsce. Po odbudowie w 1924 r. spalonego pałacyku w Górnej Grupie, otwarto tam małe seminarium. W dwa lata później zlikwidowano szkołę w Rybniku, a większość młodzieży skierowano do Górnej Grupy. Pozostawiono tylko internat dla niewielkiej liczby chłopców uczących się w miejscowym gimnazjum męskim.

Ze względu jednak na dużą liczbę młodzieży z okręgu rybnickiego, zgłaszającej się do zgromadzenia, władze zakonne postanowiły budynek rozbudować i ponownie otworzyć tam seminarium. Do realizacji powyższych zamiarów doszło w 1930 r., a w trzy lata później nastąpiło poświęcenie jeszcze niezupełnie wykończonego gmachu i otwarcie małego seminarium⁹. W 1936 r. na cele szkolne przeznaczone były dwie obszerne sale, w których mieściła się klasa I i II, trzecia zaś (mniejsza) przeznaczona była dla uczniów klasy III, których było zaledwie 13.¹⁰

W 1938 r. rozpoczęto nawet starania u władz oświatowych o nadanie szkole praw państwowych. W związku z tym starano się dokończyć budowę gmachu, by przysto-

⁵ J. Arlik, „Dom Królowej Apostołów w Rybniku lat temu 50”, Verbinum — Biuletyn Informacyjny Polskiej Prowincji Księży Werbistów, Pieniężno, R. 5, 1972, 16 n.

⁶ B. Kozieł, F. Bornemann, *Beiträge zur Geschichte der Provincia Polonica Societatis Verbi Divini*, Romae 1972, 39—41.

⁷ *Kronika Klasztoru Ojców Werbistów SVD Królowej Apostołów*, Rybnik.

⁸ Ojciec Emil Drobny w latach 1916—1917 był nauczycielem szkoły ludowej w Rymszanach na Litwie, a od 1917—1919 nauczycielem szkół ludowych na terenie Saksonii. Następnie po prawie trzyletnim pobycie w Bytomiu, od 1923 r. przeniósł się do Rybnika, gdzie zajmował się pracą pedagogiczno-naukową. Ojciec Teodor Sasa od września 1922 r. do maja 1923 r. uczył religii w Państwowym Gimnazjum w Rybniku oraz w tzw. Wyższej Szkole Żeńskiej. Por. Państwowe Archiwum Wojewódzkie w Katowicach, Urząd Wojewódzki Śląski — Wydział Oświecenia Publicznego (dalej skrót: PAWK, UWSŁ.—WOP), sygn. 876, Pismo do Województwa Śląskiego w Katowicach, Rybnik, 5 lutego 1926 r.

⁹ *Kronika Klasztoru Ojców Werbistów SVD Królowej Apostołów*, Rybnik.

¹⁰ PAWK, UWSŁ.—WOP, sygn. 937, Sprawozdanie z wizytacji Małego Seminarium Misjonarzy Słowa Bożego w Rybniku w dniach 12 i 13 lutego 1936 r.

wać odpowiednią liczbę sal lekcyjnych, salę gimnastyczną oraz urządzić pracownię naukowe zgodnie ze stawianymi wymogami władz państwowych. O pomoc materialną zwrócili się werbiści także do miejscowej ludności. „Sztandar Polski” poparł to w następujący sposób: „Pisaliśmy o założeniu stowarzyszenia, którego celem będzie dokończenie budowy Zakładu Misjonarzy Słowa Bożego w Rybniku (...). Zasadniczym powodem jest brak odpowiednich sal szkolnych na pomieszczenia gimnazjum prywatnego, które stara się o prawa publiczności. Dalszym powodem mającym związek z tym gimnazjum jest brak sali gimnastycznej. Bez sali gimnastycznej nie uzyska praw publiczności. (...) Zakład sam ze swych funduszy tego dzieła dokonać nie może. Musi pomóc społeczeństwo które dla spraw kościelnych ma wyrozumienie”¹¹. Druga wojna światowa jednak nie pozwoliła na zrealizowanie w pełni powziętych planów.

D. Salezjanie

Zgromadzenie założone przez św. Jana Bosko w 1858 r. dzięki swej idei przewodniej, jaką była troska o należyte wychowanie młodzieży, szybko rozrosło się nie tylko na kontynencie europejskim, ale i poza jego granicami.

Do Polski przybyli salezjanie na prośbę kard. J. Puzyny 15 sierpnia 1893 r. Pierwszą placówkę przygotował dla nich w Oświęcimiu miejscowy proboszcz ks. Andrzej Knycz. Już w 1901 r. otwarli nowo wybudowany zakład wychowawczy, który mieścił początkowo 70 chłopców, dla których udostępniono gimnazjum oraz szkołę zawodową z czterema działami: ślusarskim, stolarskim, krawieckim i szewskim¹².

W roku 1907 otwarto seminarium w Łądzie nad Wartą, Jaciążu k. Makowa Mazowieckiego¹³.

Dalszy rozwój nowych placówek salezjańskich na ziemiach polskich nastąpił po odzyskaniu niepodległości (w momencie wybuchu drugiej wojny światowej Towarzystwo Salezjańskie w Polsce liczyło 654 członków oraz posiadało 46 placówek). Salezjanie założyli szereg szkół zawodowych, otwierali gimnazja i małe seminaria dla kandydatów do kapłaństwa, nazywane początkowo „domami synów Maryi”, potem małymi seminariami i wreszcie niższymi seminariami.

Na terenie diecezji katowickiej w latach międzywojennych salezjanie osiedlili się poza Mysłowicami (1930 r.), w Pogrzebieniu. W tym samym roku otwarli tam małe seminarium. Na ten cel zakupili za sumę 80 000 zł dom z 1872 r., zwany „zamkiem”, należący do przedsiębiorstwa osadniczego „Śląsk” wraz z zabudowaniami gospodarczymi i ogrodem.

Na prowadzenie zajęć szkolnych przeznaczono cztery słoneczne i obszerne sale oraz gabinet przyrodniczy, znajdujące się na pierwszym piętrze budynku. Pokoje na piętrze drugim wygospodarowano z wysokiego strychu, przeznaczając je na internat dla chłopców. Znajdujące się tam sypialnie uczniów, infirmeria, łazienki i korytarze miały okna równo z podłogą. To powodowało brak dostatecznego oświetlenia oraz słabą wentylację, co zaznaczył inspektor szkolny w swym protokole z przeprowadzonej wizytacji¹⁴. Piękna okolica, duży ogród, boisko sportowe sprzyjały też rozwojowi szkoły. Zakład w Pogrzebieniu miał charakter ściśle zakonny, którego celem było głównie przygotowanie młodzieży do życia zakonnego w zgromadzeniu. Działalność i rozwój zakładu przerwała druga wojna światowa.

E. Salwatorianie

Towarzystwo Boskiego Zbawiciela (salwatorianie) zostało założone w Rzymie 8 grudnia 1881 r. przez księdza Franciszka Jordana. W 1900 r. salwatorianie osiedlili się w Krakowie, a rok później utworzyli za zgodą kardynała Jana Puzyny nowy dom zakonny

¹¹ Sztandar Polski 1938, nr 39.

¹² 75 lat działalności salezjanów w Polsce, Łódź 1974, 12 nn.

¹³ Tamże, 50 nn.

¹⁴ PAWK, UWŚI.—WOP, sygn. 936, Sprawozdanie z inspekcji Małego Seminarium Duchownego Księży Salezjanów w Pogrzebieniu z dnia 20 marca 1936 roku.

w Trzebini. Tam też w maju 1917 r. otwarli kolegium zwane studentatem dla chłopców. Wychowanie średnie wychowankowie zdobywali w gimnazjum w Chrzanowie, do którego chodzili codziennie pieszo.

Dom w Trzebini okazał się za mały, by pomieścić przybywających kandydatów, co rodziło konieczność założenia nowej placówki. W 1922 r. na ten cel zakupiono budynek w Krakowie na Zakrzówku i tam otwarto bursę dla chłopców, którą prowadził ks. Franciszek Gołba. Wychowankowie mieli zapewnione mieszkanie, wyżywienie oraz opiekę duchową i odpowiednie kierownictwo, naukę zaś pobierali w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Prowadzona bursa nie spełniła jednak zamierzonego celu, jakim było przygotowanie do stanu zakonnego. Większość bowiem młodzieży po zdaniu matury nie wykazywała najmniejszej chęci wstąpienia do seminarium. Władza zakonna przekształciła z tej racji w 1924 r. zakład na małe seminarium. Zmieniono również nazwę na Małe Seminarium Duchowne Księży Salwatorianów, a o jego otwarciu umieszczono informacje w *Kalendarzu Salwatora* i *Kalendarzyku Salwatora*. Do seminarium zaś przyjmowano tylko młodzież noszącą się z zamiarem pozostania w zgromadzeniu¹⁵.

Kiedy po paru latach budynek okazał się za mały, na budowę nowego gmachu zakupiono w 1930 r. plac na terenie diecezji katowickiej w Mikołowie. Nim rozpoczęto budowę, ks. Wojciech Mieszkowski, ówczesny superior i prokurator domu w Krakowie — Zakrzówku, zwrócił się do ordynariusza Stanisława Adamskiego o zezwolenie na założenie domu i budowę zakładu¹⁶. Po otrzymaniu zezwolenia przystąpiono w 1931 r. do budowy, a w rok później jedno skrzydło z zaplanowanego budynku było już w stanie surowym. W dniu 23 sierpnia 1933 r. ks. infułat W. Kasperlik w towarzystwie ks. prałata K. Milika dokonał uroczystego poświęcenia jeszcze niezupełnie wykończonego budynku¹⁷. W tym samym roku około 90 uczniów rozpoczęło w nim pierwszy nowy rok szkolny. W maju 1934 r. przystąpiono do budowy dalszej części gmachu, w którym zamierzano urządzić obszerną kaplicę. Z rozbudową budynku powiększała się też liczba młodzieży w zakładach. Pierwsza matura przed komisją państwową odbyła się w 1936 r., a w 1939 r. seminarium uzyskało prawa państwowe, przysługujące państwowym szkołom średnim¹⁸. Klęska wrześniowa przerwała na siedem lat dalszy rozwój zakładu.

II. PROFIL PEDAGOGICZNO-WYCHOWAWCZY

Od chwili uzyskania niepodległości datuje się w Polsce znaczne ożywienie życia religijnego, którego przejawem było także dobrze rozwijające się katolickie szkolnictwo kościelne, tak diecezjalne jak i zakonne. Świadczy o tym wiele powstałych w tym czasie szkół średnich diecezjalnych i zakonnych.

Obok gimnazjów, dla zapewnienia stałego dopływu kandydatów do kapłaństwa, w wielu miejscowościach Polski tworzone również małe seminaria duchowne. Na terenie diecezji katowickiej w okresie międzywojennym powstało ich aż pięć. Wszystkie były własnością zgromadzeń zakonnych.

Nazwę „małe seminarium duchowne” lub „juwenat” czy „juniorat” nosił zakład naukowo-wychowawczy zasadniczo przygotowujący młodzież na studia teologiczne. Głównym zatem zadaniem niższych seminariów było wstępne przygotowanie kandydatów do stanu kapłańskiego.

Szczegółowe zasady przyjęcia alumnów do seminarium zawarte były w uchwałach i statutach poszczególnych zgromadzeń. Zasadniczo we wszystkich seminariach warunki stawiane kandydatom były podobne. Jednym z podstawowych warunków przyjęcia do małego seminarium była chęć zostania kapłanem-zakonnikiem w danym zgromadzeniu. Zgromadzenia o charakterze misyjnym mocno akcentowały wolę zostania w przy-

¹⁵ *Salwatorianie w Polsce 1900—1975*, Rzym 1975, 201—205.

¹⁶ ADK. t. *Księża Salwatorianie*, Pismo Księży Salwatorianów do bpa St. Adamskiego z dn. 5 stycznia 1930 r.

¹⁷ Cz. Matysiak, *Poświęcenie nowego kolegium w Mikołowie*, Towarzystwo Boskiego Zbawiciela 1933, nr 1, 37.

¹⁸ *Salwatorianie w Polsce*, 209.

szości misjonarzem. Tak np. ojcowie oblaci w notatce o warunkach przyjęcia do seminarium pisali: „Junioraty nasze są szkołami służącymi jedynie wykształceniu przyszłych kapłanów-misjonarzy dla naszego Zgromadzenia. Zatem przyjmujemy takich chłopców, którzy za zgodą swych rodziców mają szczerą wolę zostać kapłanami zakonnymi i misjonarzami w naszym Zgromadzeniu. Na wykształcenie dla innych zawodów ani nawet księży świeckich nikogo nie przyjmujemy”¹⁹. Podobne warunki stawiały i inne zgromadzenia zakonne²⁰.

Nadto kandydaci zgłaszający się do seminarium mieli odznaczać się pewnymi przymiotami naturalnymi wymaganymi także do kapłaństwa, jak: odpowiednie zdolności umysłowe, zdrowie, brak wszelkich wad fizycznych oraz odpowiedni wiek. Zarówno górna, jak i dolna granica wieku była podobna. Do klasy pierwszej przyjmowano młodzież od 12. do 16. roku życia. Wyjątek stanowiło tutaj zgromadzenie księży salezjanów, którzy przyjmowali młodzież do 18. roku życia²¹. Należało również w odpowiednim terminie złożyć w sekretariacie seminarium wymagane dokumenty²².

Przyjęta do seminarium młodzież zobowiązana była przynieść z domu szczegółowo określona przez regulamin wyprawę. Najczęściej była to bielizna i rzeczy przeznaczone do osobistych potrzeb. Wymagania te w zasadzie były podobne we wszystkich seminariach, a różniły się jedynie ilością przedmiotów.

Za naukę i pobyt w seminarium zobowiązani byli rodzice lub wychowawcy danego ucznia uiścić opłaty, które — w zależności od zgromadzenia — wahały się w granicach od 30 do 70 złotych miesięcznie. W wyjątkowych wypadkach dla mniej zamożnych uczniów, którzy odznaczyli się dobrymi wynikami w nauce, stosowano pewne ulgi lub całkowicie zwalniano z opłat²³.

Sprawowanie naczelnego kierownictwa nad małymi seminariami zakonnymi spoczywało w rękach prowincjała zakonu. Prowincjał danego zgromadzenia wyznaczał personel kierowniczy — księdza dyrektora, którym najczęściej był każdorazowy superior domu zakonnego. Obowiązkiem dyrektora było kierowanie zakładem i podległym mu personelem seminaryjnym, który go wspomagał w pełnieniu zadań (prefekt — w dzie-

¹⁹ Oblat Niepokalanej, R.9, 1935, nr 5, 196.

²⁰ Na przykład Salezjanie jako podstawowy warunek przyjęcia stawiali wyraźną wolę poświęcenia się służbie Bożej w zgromadzeniu. Również ojcowie salwatorianie informowali, że:

1. Małe Seminarium Salwatorianów w Mikołowie przyjmuje do wszystkich klas gimnazjum chłopców (...), którzy szczerze pragną poświęcić się służbie Bożej w Zgromadzeniu Księża Salwatorianów.

2. Nie przyjmuje się do Małego Seminarium:

a) chłopców, którzy nie mają szczerzej chęci ani zamiaru poświęcić się służbie Bożej w Zgromadzeniu Księża Salwatorianów,

b) uczniów, których rodzice lub opiekunowie pragną oddać do seminarium w celu ukończenia gimnazjum, bez intencji i zamiarów poświęcenia się Bogu w Zgromadzeniu,

c) uczniów, którzy już przebywali w innym seminarium.

Por. Pokłosie Salezjańskie, R.20, 1936, nr 1, 35 oraz *Małe Seminarium Księża Salwatorianów*, Mikołów Śl. 1939, 40.

²¹ Pokłosie Salezjańskie, R.20, 1936, nr 1, 35.

²² Do wymaganych dokumentów należały: 1. metryka chrztu, 2. świadectwo bierzmowania, 3. świadectwo moralności (od ks. proboszcza lub ks. katechety), 4. świadectwo lekarskie, 5. ostatnie świadectwo szkolne, 6. własnoręcznie napisany życiorys (zawierający motyw powołania), 7. podpisane przez rodziców lub opiekunów oświadczenie wyrażające zgodę na podane w prospekcie warunki. Zob. *Małe Seminarium Księża Salwatorianów*, 40. Takie same dokumenty wymagane były we wszystkich małych seminariach.

²³ Należało zabrać z sobą: 1) 2 ubrania gimnazjalne, 2) 2 pary butów, 1 parę butów domowych, 1 parę sandałów gimnastycznych, 3) 1 palto zimowe, 4) czapkę gimnazjalną, na zimę ciepłą czapkę, 5) 1 sweter na zimę, 6) 1 koszulę, kalessony (u ojców salwatorianów wymagano 3 zimowe i 3 letnie), 7) kilka par skarpet (3 zimowe, 3 na lato — u salwatorianów, a u salezjanów — 10 par), 8) ręczniki, chusteczki, bieliznę pościelową, szczotki do butów, szczotkę do zębów, szczotkę do ubrania, wieszaki, kołnierzyki, krawaty, 9) zapas rzeczy potrzebnych: pasty do butów, zębów, sznurowadła, ołówki, zeszyty, pilnik do paznokci, spodenki do kąpieli. Należało zabrać z domu jeden nóż i widelec. Zob. *Małe Seminarium Księża Salwatorianów*, 40; Oblat Niepokalanej, R.4, 1930, nr 5, 198 n.

dzinie dyscypliny i wychowania, nauczyciele — w dziedzinie nauki, a ekonom zajmował się sprawami gospodarczo-finansowymi)²⁴.

Kierownictwo zakładu miało przede wszystkim zapewnić młodzieży nie tylko odpowiednią formację duchową, ale i intelektualną. W zasadzie starano się dostosowywać program nauczania do programów państwowych, obowiązujących w szkołach średnich. Tendencje te dało się zauważyć w niższych seminariach już w XIX w. Na reformę studiów wpłynęły niewątpliwie: rozwój nauki w XIX w., zwłaszcza dyscyplin przyrodniczych, oraz rozszerzenie programu nauczania w szkolnictwie państwowym, które coraz bardziej zaczynało wypierać wyznaniowe.

Dalszym powodem dostosowywania programu nauczania do programów szkół świeckich, szczególnie w XX w., było umożliwienie znacznej części młodzieży rezygnującej z kontynuowania studiów teologicznych zdobycia cenzusu państwowego, jakim było zdanie egzaminu dojrzałości w szkole państwowej.

Również władze zakonne w nowo powstałych małych seminariach na terenie diecezji katowickiej starały się dostosować do programu nauczania obowiązującego w państwowych szkołach średnich. Niektóre z nich, jak np. małe seminarium ojców salwatorianów czy werbistów, ubiegały się nawet o prawa państwowe. Najstarsze seminarium ojców oblatów, powstałe w 1922 r., opierało swój program nauczania na ośmioklasowym klasycznym gimnazjum. Po reformie szkolnictwa w 1932 r. dostosowywano program i organizację nauczania zgodnie z wymogami państwowymi, tworząc 4-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum. Podobnie wszystkie inne seminaria powstałe w latach trzydziestych dostosowały się w swej organizacji i programie nauczania do reform z 1932 r.²⁵

Mimo szczerej chęci i dobrej woli ze strony władz zakonnych, poziom naukowy w zakładach nie zawsze był zadowalający. Zakony, które organizowały swoje seminaria na terenie diecezji, były stosunkowo młode. Nie posiadały jeszcze żadnego zaplecza. Niemal od podstaw tworzyły swoje domy zakonne. Na przykład werbiści i oblaci stawiali pierwsze kroki na terenach ziem polskich. Budowa domów zakonnych, brak personelu (księży i braci) nie pozwalały im w pełni rozwinąć swej działalności. Wpływało to również ujemnie na poziom naukowy w niższych seminariach. We wszystkich seminariach powstałych na terenie diecezji katowickiej w przeważającej mierze nauczycielami byli księża lub nawet klerycy²⁶. Młode zgromadzenia borykały się z trudnościami materialnymi, nie były zatem w stanie zatrudnić sił świeckich, którym trzeba było wypłacać miesięczne pensje. Angażowanie sił nauczycielskich z własnego zgromadzenia było ze względów materialnych bardziej korzystne, lecz ujemnie odbijało się na poziomie nauczania. Najczęściej księża nie mieli odpowiednich kwalifikacji. Jak wynika ze sprawozdań wizytacyjnych przeprowadzonych przez inspektora szkolnego z Katowic w 1936 r., ojcowie salwatorianie mieli w tym czasie tylko 4 nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami do nauczania. Byli to nauczyciele dochodzący z państwowego gimnazjum w Mikołowie. Podobnie wyglądała sytuacja u księży salezjanów i werbistów, gdzie nauczycielami prawie wszystkich przedmiotów byli również księża. Wyjątek stanowiły u księży salezjanów lekcje wychowania fizycznego, które prowadził nauczyciel świecki. U ojców werbistów zaangażowany był w 1936 r. świecki nauczyciel uczący języka polskiego, historii oraz wychowania fizycznego.

²⁴ AOOB.L, Protokół z wizytacji kanonicznej Domu i Junioratu św. Stanisława Kostki w Lublińcu z dnia 28.2.—4.3.1923 r. Podobnie przedstawiała się władza kierownicza w innych seminariach. Autor nie natrafił na dokumenty, które by potwierdzały osobną funkcję ojca duchownego w seminariach.

²⁵ *Ku szczytom wiedzy*, Oblat Niepokalanej, R.13, 1939, nr 7, 202 n., gdzie znajduje się notatka: „Program nauczania, wymagania ogólne, podręczniki szkolne naszego Małego Seminarium odpowiadają w zupełności programowi i wymaganiom państwowych szkół średnich typu klasycznego. Tak jak i one obejmują 4-letni kurs gimnazjalny i dwuletni licealny”.

²⁶ Tak było w pierwszych latach nauczania w Seminarium Ojców Oblatów w Lublińcu. Por. Protokół z wizytacji kanonicznej Domu i Junioratu św. Stanisława Kostki w Lublińcu w dniach 28.2.—4.3.1923 r., AOOB.L.

Drugim poważnym mankamentem zauważonym podczas wizytacji szkolnych był brak odpowiednich pomocy i gabinetów naukowych²⁷. Zapewne braki te nie wynikały z niedbalstwa samego kierownictwa szkoły. Budowa nowych budynków zakładowych i szkolnych oraz akomodacja starych do potrzeb szkolnych, jak to było w Pogrzebieniu czy Lublińcu, wymagały wielkich nakładów finansowych. Z tej racji zgromadzenia nie były w stanie od razu zaspokoić wszystkich potrzeb wymaganych przez wojewódzkie władze szkolne. I tak należało podziwiać szybkie tempo budowy budynków zakładowych np. u ojców werbistów w Rybniku czy ojców salwatorianów w Mikołowie. W ciągu zaledwie paru lat potrafili oni doprowadzić budowę do stanu używalności. Część budynków przeznaczili do celów szkolnych, równocześnie starali się kompletować potrzebne pomoce naukowe i tworzyć pracownie. Salwatorianie potrafili nawet w krótkim czasie doprowadzić szkołę do takiego poziomu naukowego, że władze oświatowe w 1939 r. przyznały jej wszelkie prawa państwowe przysługujące szkołom średnim. W seminariach zaczęto powoli tworzyć również kółka i organizacje szkolne, jak: harcerstwo, kółko sportowe, teatralne, polonistyczne. Zakłady posiadały własną orkiestrę seminaryjną, która występowała podczas różnych uroczystości religijnych czy akademii.

Trudno ocenić całokształt pracy pedagogicznej w niższych seminariach na terenie diecezji katowickiej, gdyż były to dopiero początki ich istnienia i działalności. Na większą aktywność i szerszą działalność naukową zabrakło już czasu, gdyż druga wojna światowa przerwała dalszy ich rozwój.

Tak jak na polu nauki chciano w seminariach dostosować się do programu szkół państwowych, to w dziedzinie wychowania panowała nieco odmienna sytuacja²⁸. Ideą wychowawczą przyświecającą niższym seminariom była wstępna formacja kandydatów do stanu kapłańskiego, polegająca na stopniowym przekształceniu chłopca zdradzającego oznaki powołania kapłańskiego i zamiłowania do służby Bożej w przyszłego duchownego, zakonnika. Ideał ten starano się urzeczywistniać przez wychowanie ku pełni człowieczeństwa, które objawiało się w trosce o rozwój fizyczny i zdrowie alumna, jego schludność osobistą i kulturę w stosunkach międzyludzkich. Jednym słowem dbano o przyswojenie alumnom zasad dobrego wychowania i ćwiczenia ich w cnotach czysto naturalnych, takich jak: poczucie odpowiedzialności za swoje postępowanie, pracowitość, oszczędność itp. Również ważnym zadaniem dla wychowawców było udzielenie pomocy alumnom w zdobyciu najważniejszych cnót chrześcijańskich, orientacji nadprzyrodzonej i wrażliwości sumienia²⁹.

Realizacja specyficznych zadań, które zostały postawione przed niższymi seminariami, wymagała doboru odpowiednich środków wychowawczych. Można wyróżnić trzy zasadnicze ich grupy: do pierwszej należały przepisy dyscyplinarne, zawarte głównie w regulaminie seminaryjnym, druga grupa obejmowała środki natury religijnej, trzecią

²⁷ Por. PAWK, UWŚl.-WOP, sygn. 936, Sprawozdanie z wizytacji Prywatnego Gimnazjum Ks. Salwatorianów z dnia 5 i 6 lutego 1936 r.: PAWK, UWŚl.-WOP, sygn. 936—937, Sprawozdanie z wizytacji przeprowadzonych w Małym Seminarium Ojców Werbistów oraz Księży Salezjanów.

²⁸ Władze zakonne mocno podkreślały odmienną niższych seminariów od szkół średnich. O charakterze seminarium pisali: „Jest to dom, w którym młodzieniec przygotowuje się do stanu kapłańskiego i zakonnego. Stąd małe seminarium wychowuje jedynie chłopców owianych duchem doskonałej służby Bożej. Ma ono charakter odmienny od wszelkich szkół świeckich, jak: gimnazjów, liceów czy też internatów, w których młodzież przygotowuje się do zawodów świeckich. Wstępujący do Małego Seminarium musi zdać sobie sprawę z tego, że przygotowuje się do stanu zakonnego i kapłańskiego”. Zob. *Charakter naszego Małego Seminarium*. Oblat Niepokalanej, R.13, 1939, nr 7, 232.

²⁹ Pomocą w wychowaniu był szczegółowo opracowany regulamin przeznaczony dla wychowanków. Tak np. u ojców werbistów składał się z VI rozdziałów, z których aż cztery ostatnie dotyczyły kultury osobistej i życia w społeczności: R. III. Twoja ofiara; R. IV. Twoja praca (1. Studia, 2. Nauka, 3. Lektura, 4. Pielęgnowanie muzyki, 5. Praca fizyczna); R. V. Twój wypoczynek (1. Troska o zdrowie, 2. Gry i sport, 3. Przechadzki i wycieczki, 4. Posiłki, 5. Spoczynek nocny, 6. Wakacje); R. VI. Ty i społeczność (1. Twój współlucznik, 2. Rodzice i przełożeni, 3. Seniorowie, 4. Porządek domowy, 5. Juniorat). Por. *Regulamin dla wychowanków Misjonarzy Towarzystwa Słowa Bożego*, Górna Grupa 1933.

grupę stanowiły tzw. wzory osobowościowe, a raczej podsuwanie tych wzorów alumnom i zachęcanie do ich naśladowania.

W regulaminie był podany dokładny plan dnia, drobiazgowo określający tryb zajęć wychowanków, poczynsz od porannego wstawania, a skończywszy na wieczornym spoczynku. Porządek dnia podobny był we wszystkich niższych seminariach³⁰. Z planem dnia łączyły się ściśle wskazówki i wytyczne dotyczące zachowania się alumnów przy wykonywaniu poszczególnych czynności i zajęć (najczęściej udzielał ich ksiądz dyrektor). Uzupełnieniem tych wskazówek i wytycznych były przepisy dotyczące całości kształtu zachowania się i postępowania alumnów (zarówno na terenie niższego seminarium, jak i poza jego obrębem) oraz przepisy regulujące wzajemne stosunki alumnów między sobą, ich postawę wobec przełożonych i osób postronnych. Mocno akcentowano w regulaminie społeczny charakter człowieka, podkreślając, że: „Od samego początku jestem człowiekiem społecznym. Im więcej otrzymujesz od społeczności i sam się udzielasz, tym więcej stajesz się człowiekiem. Ty wraz z twoimi kolegami klasowymi stoisz przed odpowiedzialnym zadaniem zbudowania społeczności”³¹. Silny akcent kładziono na pracowitość, zamiłowanie do porządku, skupienie wewnętrzne, przyzwyczajenie do refleksji, poczucie odpowiedzialności za siebie, drugiego, za wspólne dobro zakładu, posłuszeństwo wobec przełożonych, ducha ofiarności, kulturę w stosunkach międzyludzkich. Wszystkie te szczegółowe przepisy miały wdrażać w karne, zdyscyplinowane postępowanie i ułatwić rozwój dobrych cech charakteru. Zasadniczym celem wszystkich przepisów było wychowanie alumnów na zdrowych, szlachetnych ludzi.

Drugim środkiem wychowawczym, który służył do formacji przyszłej osobowości kapłańskiej alumnów niższych seminariów, było wychowanie religijne. Był to w zasadzie jeden z najbardziej zasadniczych celów wychowania³². Służyły temu celowi praktyki religijne — codzienne modlitwy, uczestniczenie we Mszy św., w rekolekcjach zamkniętych odbywanych najczęściej w okresie Wielkiego Postu. Pogłębianiu wiadomości religijnych służyły lekcje religii oraz konferencje ascetyczne, głoszone najczęściej przez księdza rektora. Wychowanie religijne połączone z wychowaniem ogólnym miało wyrobić w alumnach zrozumienie i potrzebę wartości religijnych, zdrową pobożność, której fundamentem był kult Eucharystyczny i Matki Najświętszej, odznaczającą się zespołem cnót gwarantujących postępowanie życiowe. W zasadzie praktyki religijne były podobne do praktyk przewidzianych w regulaminie życia zakonnego. Zasadnicza różnica polegała na mniejszej ilości ćwiczeń duchowych oraz dostosowaniu nauczania prawd wiary i zasad życia wewnętrznego do wieku alumna.

Trzecim środkiem wychowawczym przyjętym w niższych seminariach było wychowanie za pomocą tzw. „wzorów osobowościowych”. Głównym, centralnym wzorem, który stawiano przed wychowankami i do którego naśladowania ich zachęcano, był sam Chrystus, „jako najlepszy nauczyciel i przewodnik w drodze do kapłaństwa”³³. Wzorami do naśladowania mieli być również założyciele poszczególnych zgromadzeń, a także wychowawcy, którzy przykładem własnego życia mieli zachęcać alumnów do pracy nad sobą. Ważnym czynnikiem w pogłębianiu życia wewnętrznego alumnów było indywidualne kierownictwo duchowe, prowadzone w seminariach przez księdza dyrektora lub

³⁰ O porządku dnia u ojców salwatorianów dowiadujemy się z relacji samych uczniów, którzy pisali: „Rano o godz. 5.30 do sypialni wchodzi Ks. Prefekt i klaszcze w łonie, woła swoim donośnym głosem: «Benedicamus Domino», 5.50 do kaplicy na modlitwy poranne, po nich Msza św. Po Mszy św. śniadanie, po którym zwykle Ks. Dyrektor udziela pewnych uwag. Porządku w sypialni. Lekcje o godz. 8.15—13.00. Obiad, po obiedzie rekreacja, po rekreacji nabożeństwo wieczorne w kaplicy, modlitwy. 21.00 spoczynek”. Zob. APSK — „Iskra” 1938, w: *Wiadomości szkolne*, redagowane przez grupę uczniów. Zupełnie podobny porządek dnia był u ojców oblatów w Lublińcu. Por. *Z życia wychowanków Małego Seminarium, Oblat Niepokalanej*, R.13, 1939, nr 7, 204 n.

³¹ *Regulamin dla wychowanków Misjonarzy*, 15.

³² „(...) Troska o wyrobienie woli, charakteru, ducha nadprzyrodzonego i cnót. Nie możemy zadowolić się wychowaniem tylko intelektualnym. Nam potrzeba przede wszystkim ludzi o silnym charakterze nadprzyrodzonym. Do jego wyrobienia powinno wszystko się przyczyniać, regulamin, ćwiczenia duchowe, studia i sama zabawa”. Zob. AOOB.L, Akta wizytacji Junioratu św. Stanisława Kostki w Lublińcu z roku 1937.

³³ *Regulamin dla wychowanków Misjonarzy*, 15.

prefekta. Z naciskiem podkreślano, że „(...) nie tylko kazania i nauki, lecz indywidualne kierownictwo duchowe powinno każdego wdrażać do życia wewnętrznego i prowadzić go naprzód na tej drodze poprzez wiek młodzieńczy i przyzwyczajając wcześniej do samodzielnej pracy nad sobą. Brak tego kierownictwa zbyt często prowadzi do zgubnego wypaczenia charakteru”³⁴. Zasada stałego nadzoru członków kierownictwa wewnętrznego nad wychowankami, przebywanie z nimi „niemal cały dzień” miały im ułatwić spełnienie tego najbardziej odpowiedzialnego zadania.

III. STATYSTYKA PERSONALNA

Po zniszczeniach wojennych, podczas których zaginęło wiele dokumentów z archiwum szkolnego, niełatwo jest odtworzyć dokładną statystykę personalną małych seminariów duchownych. Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że zgromadzenia, licząc na duży napływ młodzieży do seminarium z terenu śląskiego, nie zawiodły się. Mimo licznych szkół zakonnych, żadne ze zgromadzeń osiadłe wówczas na terenie Śląska nie narzekało na brak młodzieży w swych zakładach. Statystyki ukazują wyraźnie z roku na rok znaczny wzrost liczby uczniów w poszczególnych seminariach. W najstarszym Małym Seminarium Duchownym w Lublińcu z każdym rokiem powiększała się liczba uczniów tak, że wkrótce przekroczyła liczbę 200. Nie da się z powodu braku dokładnych danych statystycznych ustalić, jak przedstawiała się liczba wychowanków w poszczególnych latach.

Po 1930 r. zaczęły na terenie diecezji katowickiej powstawać dalsze niższe seminaria zakonne. Były to seminaria stosunkowo młodych zgromadzeń, które na terenie diecezji katowickiej zakładały swoje pierwsze placówki.

Seminarium salezjańskie w Pogrzebieniu było drugim, najstarszym po oblatach, małym seminarium. Posiadało ono tylko cztery klasy; po ich ukończeniu uczniowie byli skierowywani do nowicjatu, a następnie do liceum w Marszałkach, gdzie składali egzaminy dojrzałości. W seminarium tym również wzrastała z każdym rokiem liczba uczniów (tabl. 1)³⁵.

Tabela 1.

Klasy	Liczba uczniów w roku szkolnym					
	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36
I	32	26	16	41	53	38
II	—	31	23	26	32	46
III	—	—	27	18	28	26
IV	—	—	—	24	16	23
Razem	32	57	66	109	129	133

Po wybudowaniu nowego gmachu w 1932 r. przez ojców salwatorianów również tutaj nastąpił duży wzrost kandydatów do seminarium. Po skromnych początkach w pierwszym roku nauczania 1933/34 (naukę rozpoczęło zaledwie 93 uczniów) w krótkim czasie, bo już w roku szkolnym 1935/36, liczba dochodziła prawie do 200. We wspomnianym

³⁴ AOOB.L, Akta wizytacji Junioratu św. Stanisława Kostki w Lublińcu z roku 1937.

³⁵ PAWK, UWŚL.-WOP, sygn. 936, Sprawozdanie z inspekcji Małego Seminarium Duchownego Księży Salezjanów w Pogrzebieniu z dn. 20.3.1936 r.; Pokłosie Salezjańskie, R.20. 1936, nr 1, 35. Niewielkie różnice w danych statystycznych zauważono w późniejszym opracowaniu, gdzie podano następujące liczby:

Rok szkolny:	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35
Liczba uczniów:	30	56	68	103	129
Rok szkolny:	1935/36	1936/37	1937/38	1938/39	
Liczba uczniów:	133	120	119	102	

roku szkolnym seminarium liczyło sześć klas. Klasy I, II i III gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju wg zarządzenia z 1932 r. i klasy VI, VII, VIII dawnego typu humanistycznego. Stan liczbowy w poszczególnych klasach przedstawiał się następująco:³⁶ w kl. I — 50 uczniów, w kl. II — 44, w kl. III — 28, w kl. VI — 24, w kl. VII — 15, w kl. VIII — 13, razem 174 uczniów.

Również niższe seminarium ojców werbistów cieszyło się dużą frekwencją. Na trzy klasy prowadzone w roku szkolnym 1935/36 ogólna liczba uczniów wynosiła 94³⁷ (w kl. I było 42 uczniów, w II — 39, a w III — 13).

Jak widać z przedstawionych wprawdzie niekompletnych danych statystycznych, liczba uczniów w seminariach była zadowalająca, chociaż w młodej, co dopiero powstałej diecezji otwarto w krótkim czasie kilka tego typu zakładów. Seminarium zakonne cieszyło się także dużym zaufaniem społeczeństwa śląskiego. Rodzice w wielu wypadkach woleli ponosić uciążliwe koszty utrzymania, by zapewnić w zamian swym dzieciom wychowanie katolickie. Rozwój wszystkich seminariów na terenie diecezji katowickiej w latach 1930—1939 przedstawiono w tab. 2³⁸.

Tabela 2.

Małe Seminarium	Liczba uczniów w roku szkolnym								
	1930/ 31	1931/ 32	1932/ 33	1933/ 34	1934/ 35	1935/ 36	1936/ 37	1937/ 38	1938/ 39
OO. Oblatów w Lublińcu	226	220	około 220	231	234	225	brak danych		
OO. Salezjanów w Pogrzebieniu	32	57	66	109	129	133	120	119	102
OO. Salwatorianów w Mikołowie	—	—	—	93	115	174	około 200	230	około 230
OO. Werbistów w Rybniku	—	—	—	—	93	94	192	120	brak danych
OO. Franciszkanów w Rybniku	32	32	11	brak danych			39	30	brak danych

Wielu spośród przyjętych do seminariów przeniosło się później do państwowych gimnazjów. Większość uczniów (około 60%) po zdaniu matury rezygnowała z dalszych studiów teologicznych i podejmowała pracę, najczęściej w urzędach państwowych, lub starała się o przyjęcie na studia świeckie.

Trudno ustalić również skład grona nauczycielskiego w poszczególnych latach. Wiadomo, że główną siłą nauczającą w seminariach byli księża, a czasami, jak to było u ojców oblatów, bracia czy nawet studenci teologii. W zależności od potrzeb i liczby uczniów wzrastała również liczba nauczycieli. Jak wynika z danych znajdujących się w sprawozdaniach powizytacyjnych państwowego inspektora szkolnego z 1936 r., w Małym Seminarium Ojców Oblatów zatrudnionych było 15 nauczycieli, z tego wszyscy zakonnicy. Jedyne nauczyciel świecki prowadził lekcje wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w klasach VI i VII. Podobnie sprawa przedstawiała się w seminarium księży werbistów, gdzie do wyjątków należeli nauczyciele świeccy.

³⁶ PAWK, UWŚI.-WOP, sygn. 936, Sprawozdanie z wizytacji Prywatnego Gimnazjum Księży Salwatorianów w Mikołowie z dnia 5 i 6 lutego 1936 r.

³⁷ PAWK, UWŚI.-WOP, sygn. 937, Sprawozdanie z wizytacji Małego Seminarium Misjonarzy Słowa Bożego w Rybniku w dniach od 11—12 lutego 1936 r.

³⁸ Tabela opracowana na podstawie danych statystycznych zawartych w sprawozdaniach powizytacyjnych inspektora szkolnego oraz *Rocznika Diecezji Śląskiej* za lata 1930—1938 i katalogu ojców werbistów — *Catalogus SVD* za lata 1934—1939.

Od 1936 r., kiedy zaczęły obowiązywać na terenie województwa śląskiego ustawy o zakładaniu szkół prywatnych średnich z roku 1932, władze wojewódzkie zaczęły domagać się dostosowania poziomu szkolnictwa i wykształcenia nauczycieli do obowiązujących ustaw państwowych. Władze zakonne, którym zależało na tym, by w przyszłości ich seminaria otrzymały prawa państwowe na równi ze szkołami średnimi, musiały dobierać siły nauczycielskie z odpowiednim wykształceniem. Tak było u ojców salwatoriaków, którzy angażowali nauczycieli świeckich dochodzących z państwowego gimnazjum w Mikołowie³⁹. Był to jednak zbyt krótki okres, aby podołać wszystkim wymaganiom władz państwowych. Wybuch drugiej wojny światowej zahamował rozwój seminariów, a próby ich przywrócenia po jej zakończeniu udały się tylko częściowo.

IV. ZAKOŃCZENIE

Wychowanie w niższych seminariach różniło się znacznie od metod wychowawczych w szkołach średnich czy nawet internatach, zmierzało ono bowiem do przygotowania wychowanków do stanu kapłańskiego. Dzięki temu seminaria stały się odrębnymi i samodzielными zakładami naukowo-wychowawczymi przyszłego kleru zakonnego i świeckiego. Trudno w sposób właściwy ocenić wartość systemu wychowawczego w niższych seminariach i ich praktyczne znaczenie. Istniały one na terenie diecezji zbyt krótko, by mogły w sposób zamierzony przez ich założycieli zaowocować.

Na pewno ujemną ich stroną była zbyt duża skłonność do izolacji alumnów od świata zewnętrznego, a nawet środowiska rodzinnego. Wychowanie „cieplarniane” przez stworzenie alumnom optymalnych warunków życiowych nie dało im właściwych możliwości poznania siebie i swojej zdatności do stanu kapłańskiego. Z drugiej strony w dużej mierze przyczyniło się do ukształtowania osobowości chrześcijańskiej, a niejednokrotnie przyszłego kapłana.

³⁹ PAWK, UWŚl.-WOP, sygn. 936—937, Sprawozdania z wizytacji Małych Seminariów Duchownych z roku 1936.